Janusz Mariański

# Kościół w sytuacji przejścia od totalitaryzmu do demokracji

Collectanea Theologica 63/4, 97-114

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Collectanea Theologica
63 (1993) nr 4

JANUSZ MARIAŃSKI, LUBLIN

# KOŚCIÓŁ W SYTUACJI PRZEJŚCIA OD TOTALITARYZMU DO DEMOKRACJI

## 1. Kościół w okresie totalitaryzmu

Europa Środkowa i Wschodnia ma za sobą odmienne doświadczenia historyczne niż Europa Zachodnia. Przez kilkadziesiąt lat pozostawała ona w strukturach zorganizowanej przemocy, chociaż nigdy nie godziła się do końca z systemem zniewolenia. Ustrój panujący w tych krajach — podkreślili biskupi zebrani na 256 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski 20 czerwca 1992 r. — „podważył niezbywalne prawa osoby ludzkiej, niszczył dobro wspólne, stanowił przyczynę dewastacji moralnej. U jego źródeł znajdowała się fałszywa ideologia stawiająca kolektyw nad osobę ludzką. Odrzucając istnienie Boga, ateizm marksistowski zacierał obiektywną różnicę między dobrem i złem moralnym, budował system oparty na przemocy, niesprawiedliwości i fałszu" [1]. Z socjologicznego punktu widzenia należy podkreślić, że system ten od dłuższego już czasu tracił społeczne przyzwolenie, gdyż nie dotrzymywał obietnic ideologicznych i ekonomicznych, jakie złożył wobec społeczeństwa, takich jak wolność, sprawiedliwość, równość społeczna, dobrobyt, bezpieczeństwo socjalne itp. Nie znalazły one odzwierciedlenia w faktach empirycznych.

Totalitaryzm to nie tylko pewna forma ustroju, rządy dyktatorskie, ale przede wszystkim — w ramach całościowej interpretacji rzeczywistości — tendencja do zawładnięcia człowiekiem zarówno w jego wymiarze fizycznym, jak i przede wszystkim w wymiarze psychicznym oraz duchowym. Przejawem swoistej „kolonizacji" ideologicznej jest niszczenie zdolności do osobistego osądu, samodzielnego podejmowania decyzji i poczucia odpowiedzialności oraz alienacja jako pozbawienie człowieka jego własnego „ja" przez drugiego człowieka. Ustrój totalitarno-paternalistyczny sprzyja wytwarzaniu się postaw biernych, liczących przede wszystkim na opiekuńczość ze strony państwa, a nie na własną zapobiegliwość i zaradność oraz osobiste osiągnięcia. Sprzyja bezwładowi, niedbalstwu, niedokładności w wypełnianiu zadań, marnotrawstwu wysiłków itp. W praktyce totalitaryzm ma różne oblicza i stopnie realizacji.

[1] „Słowo Powszechne" 46: 1992 nr 96 s. 3.

Ateistyczne ideologie narzucone przemocą przez rządy totalitarne wyrządziły poważne i trudne do naprawy straty. Usiłowały one zniszczyć kulturę stworzoną przez ludzi wierzących, oraz narzucić wartości laickie, w które należało wierzyć (ateizm ideologiczny). Próby usunięcia Boga z życia codziennego i społecznego, a zwłaszcza publicznego, prowadziły do zubożenia duchowego, a nawet duchowej pustki. Wyrządziły ogromne szkody małżeństwu i rodzinie.

Kościół stanął w obronie praw każdego człowieka i całej społeczności ludzkiej, praw opartych na wspólnej naturze ludzkiej i prawie naturalnym, potwierdzonych przez Chrystusa w Ewangelii. Troska o zabezpieczenie praw w każdym narodzie i społeczeństwie stanowiła ważną część samoświadomości współczesnego Kościoła. „To właśnie tutaj głoszenie elementarnych prawd o godności człowieka i jego prawach — powiedział Jan Paweł II w przemówieniu do korpusu dyplomatycznego w Warszawie w 1991 r. — o tym, że jest on podmiotem historii, a nie tylko „odbiciem stosunków społeczno-ekonomicznych", musiało się łączyć nierozerwalnie, jak w przypadku polskiego Kościoła, z obroną praw przysługujących każdemu człowiekowi i całej narodowej wspólnocie. Służba ta wyrażała się między innymi w odważnym wypełnianiu funkcji krytycznej wobec narzuconego siłą modelu stosunków społecznych, w uwrażliwianiu sumień na różnego rodzaju zagrożenia w życiu publicznym, a także na wynikające stąd moralne powinności w zakresie narodowej kultury, oświaty, wychowania czy pamięci historycznej. To właśnie tutaj, w tej części Europy, Kościół stawał się często najbardziej wiarygodną instytucją życia zbiorowego, a religia — jedynym niezawodnym punktem odniesienia w sytuacji nieufności i zupełnego skompromitowania oficjalnego systemu wartości" [2].

W wielu byłych krajach socjalistycznych religia ujawniła siłę wyzwolenia człowieka, nie tylko w sensie duchowym, ale i społeczno-politycznym, w walce o humanistyczne, solidarne i godnościowe społeczeństwo. Propagowała takie wartości jak wolność, podmiotowość jednostki i narodu, zaufanie, wielkoduszność, tolerancję, solidarność, twórcze zdolności, społeczne zaangażowanie, duchowe odrodzenie, reformy społeczno-moralne, pokój itp. Kościół podkreślał szczególnie często centralną rolę człowieka i jego absolutny prymat przed sprawami gospodarczymi i politycznymi. Jeżeli nie szanuje się wolności i twórczych zdolności człowieka i nie docenia się należycie odpowiedzialności każdego człowieka, cierpi na tym cała struktura społeczna, a także sam porządek ekonomiczny. Tzw. realny socjalizm zmierzał — przynajmniej pośrednio —

---

[2] „L'Osservatore Romano" 12: 1991 nr 6 s. 26.

do unicestwienia podmiotowości jednostki i podmiotowości społeczeństwa.

Lansowany przez komunizm ateizm ignorował transcendentne powołanie osoby ludzkiej, przyznając człowiekowi wyłącznie cel doczesny. Powolny proces zanikania więzi między ludźmi wierzącymi i organizacjami wyznaniowymi, utrata wpływu uznawanych symboli, doktryn i instytucji religijnych, przesuwanie religii z wymiaru publicznego do prywatnego, ograniczanie sakralnego wymiaru świata, a także proces takich przemian wartości i postaw światopoglądowych, który prowadzi do postaw areligijnych — był łagodną formą realizacji tego programu; w wersji skrajnej oznaczał represyjną walkę z religią celem jej wyeliminowania z życia jednostek i społeczeństwa, jako formy złudnej rekompensanty niesprawiedliwych stosunków społecznych oraz wychowania człowieka patrzącego na świat i na własne życie z pominięciem aspektów interpretacji religijnej.

Sekularyzm doktrynalny, często agresywny, jest zamachem na Boga i godność ludzką, w połączeniu zaś z niekontrolowaną władzą polityczną przekształca się w tyranię. Siły duchowe okazują się w końcu jednak silniejsze niż zewnętrzna przemoc. Religia uważana przez marksizm za synonim przesądów i zacofania ujawniła się jako instancja wolności i postępu, skłaniająca do oporu wobec narzuconej ideologii, jako destabilizująca dyktatury. Kościół protestował przeciwko redukowaniu człowieka do sfery doczesnej, z wykluczeniem horyzontu transcendentnego, wskazując, że potrzeba Boga jest zasadniczym czynnikiem rozwoju osoby, a negacja Boga prowadzi do wytworzenia się pustki duchowej i niepewności. Nie można oddzielać spraw człowieka od spraw Boga.

Totalitaryzm marksistowski szczególnie silnie atakował religię i moralność motywowaną religijnie oraz Kościół jako niezależny ośrodek myśli i działania. W Polsce, w znacznie mniejszym stopniu niż w innych krajach tzw. realnego socjalizmu, Kościół był traktowany jako alternatywa komunizmu i faktycznie pełnił rolę opozycji moralnej wobec władzy. Na tym tle wytworzyły się i ugruntowały postawy wobec religii i Kościoła określane przez socjologów jako „wiara narodu" „ucieczka w Kościół", „religijność polityczna", „religijność patriotyczna". W Polsce Kościół zajmował wysokie miejsce w świadomości zbiorowej jako arbiter, strażnik i świadek wartości moralnych.

Nie bez znaczenia był fakt, że Kościół od samego początku stanął po stronie protestu społecznego w 1980 r., a nawet pośredniczył w rozwiązywaniu nabrzmiałych problemów konfliktowych. Występował *de facto* w roli jednej z głównych instytucji wspierających przemiany demokratyczne w naszym kraju. W latach osiemdziesiątych Kościół obejmował coraz szersze wymiary życia społecznego, rozbudowując swoje struktury organizacyjne, zwłasz-

cza o charakterze nieformalnym. Bronił człowieka — jak mówił Papież na spotkaniu z Episkopatem Polski w 1991 r. — przed systemem, albo lepiej się wyrażając, stwarzał jakby przestrzeń, w której człowiek i naród mógł bronić swoich praw [3]. „Kościół w ciągu wielu lat pozostał jedyną instytucją nie podporządkowaną komunistycznej władzy i jedynym miejscem publicznym, w którym nie głoszono kłamstwa. Czyniło to z Kościoła swoistą oazę autentyzmu ludzkiego, otoczoną instytucjami nieprawdziwymi i kłamiącymi, w których ludzie musieli się czuć obco" [4].

Społeczeństwa Europy Środkowej i Wschodniej oparły się ideologii komunistycznej mocą swojej świadomości moralnej i wolności duchowej. Dokonały głębokiego przełomu w całej Europie. Marksizm ujawnił swoje słabości na polu ekonomicznym i politycznym, nie dokonał wykorzenienia z sumień ludzkich ducha religijnego. Próba stłumienia lub nawet zniweczenia wiary religijnej i wartości z nią związanych, wywołuje na ogół reakcję w postaci jawnego lub utajonego buntu. Pojedyncze osoby, a nawet narody są gotowe do podjęcia wielu ofiar dla ratowania tego, co jest dla nich najdroższe.

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych upadły państwa wojującego ateizmu oraz ustroje totalitarne zbudowane na fałszywej, nieadekwatnej antropologii, sprowadzającej człowieka do wymiaru wyłącznie materialnego i ekonomicznego. Systemy społeczno-polityczne Europy Środkowej i Wschodniej załamały się z przyczyn ekonomicznych, społecznych i politycznych. Do tego upadku przyczyniło się także heroiczne świadectwo Kościołów chrześcijańskich, które były jedną z przyczyn sprawczych wyzwolenia na płaszczyźnie życia indywidualnego i zbiorowego (według deklaracji końcowej Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Europie) [5].

Kościół postrzega upadek marksistowskiego systemu ideologicznego i ekonomicznego — jak zauważył Jan Paweł II w przemówieniu z 1 maja 1991 r. — „nie tylko jako rezultat określonych zjawisk socjologicznych i politycznych, ale nade wszystko jako interwencję Bożej Opatrzności, która sama kieruje i rządzi historią. Odzyskanie wolności przez wiele narodów, przez Kościoły o bogatej przeszłości, a także poszczególne osoby nie powinno jednak budzić w nas poczucia nieuzasadnionego zadowolenia i triumfu" [6]. Kościół pragnie natomiast zrozumieć, jakie znaczenie ma upadek komunizmu dla Europy i świata oraz wyciągnąć stąd konieczne konsekwencje dla ewangelizacyjnej działalności w świecie. Jeżeli

[3] „L'Osservatore Romano" 12: 1991 nr 6 s. 42.
[4] B. Cywiński, *Polska, jaka może być...* w: *Bieżące zagadnienia krajowe*. Pod red. J. Drewnowskiego. Londyn 1986 s. 161—162.
[5] „L'Osservatore Romano" 13: 1992 nr 1 s. 46.
[6] „L'Osservatore Romano" 12: 1991 nr 6 s. 57.

Bóg kieruje historią, to różne wydarzenia mogą stać się „zbawiennymi sposobnościami" (kairos), przez które Bóg wkracza w ludzkie dzieje.

Na lotnisku w Warszawie poczas pożegnania na zakończenie IV pielgrzymki do ojczyzny Jan Paweł II zauważył, że Polacy przyłożyli rękę do uwolnienia się Europy od nieludzkiego totalitaryzmu, dzięki czemu otwiera się przed narodami naszego kontynentu możliwość budowania wspólnego domu, w którym mieszkają pojednane z sobą i zaprzyjaźnione społeczeństwa [7]. Narody Europy Środkowej i Wschodniej udowodniły, że nie można odebrać człowiekowi najistotniejszych praw, nadających sens jego życiu: wolności myśli, sumienia, wyznania i słowa, pluralizmu politycznego i kulturowego.

Dzięki wierze religijnej została zachowana, a nawet umocniona tożsamość narodu polskiego. Zapewne też dzięki m. in. działalności Kościoła proces atomizacji społeczeństwa nie posunął się tak daleko, jak często sugerowali socjologowie, mówiąc o próżni społecznej czy anomii społecznej. W sytuacji rozpadu więzi społecznych nie mógłby powstać w tak krótkim czasie masowy ruch społeczny „Solidarność". We wszystkich krajach, w których panował totalitarny ucisk, ludzie przetrwali dzięki świadomości moralnej, która pozwoliła im zachować najgłębszą tożsamość i godność.

Rozkład ideologii, która chciała zastąpić Ewangelię, pozostawił po sobie pewną aksjologiczną próżnię, zniechęcenie, lęk przed przyszłością, sceptycyzm, nastawienie, żeby nie wierzyć niczemu i w wielu krajach postkomunistycznych — niewiarę religijną. Trzeba wyraźnie podkreślić, że ani solidarność Kościoła z narodem w okresach kryzysów, ani upadek prestiżu ideologii marksistowskiej nie zahamowały procesu niszczenia wartości moralnych, czyli praktycznej niewiary u wielu chrześcijan. Przede wszystkim wiara tych chrześcijan nie kształtuje ich postaw i zachowań codziennych. Pewne sfery życia wydają się jakby pozostawać poza oddziaływaniem religii i Kościoła. Szczególnie została zachwiana etyka pracy i odpowiedzialności oraz troska o dobro wspólne. Ludzie nie potrafią właściwie korzystać z przestrzeni odzyskanej wolności w przejściu od społeczeństwa „zniewolonego" do obywatelskiego. Silne jest natomiast pragnienie życia w normalnym europejskim społeczeństwie z przełomu XX i XXI wieku.

Pozytywnym znakiem jest to, że wielu ludzi zadaje sobie dzisiaj pytanie, jaki jest ostatecznie sens życia, poszukuje głębszej prawdy, pyta o Boga, chce zerwać z obojętnością, niesprawiedliwością i egoizmem, szuka rozwiązań bardziej uwzględniających godność osoby ludzkiej. Burzenie starych struktur, będących produktem indoktrynacji w byłych państwach tzw. realnego socjaliz-

[7] „Słowo Powszechne" 45: 1991 nr 132 s. 1.

mu i zastępowanie ich bardziej autentycznymi formami współżycia, jest zadaniem wymagającym odwagi i cierpliwości (CA 38). Totalitaryzm i autokratyzm oraz związana z nimi indoktrynacja nie zostały jeszcze całkowicie przezwyciężone w Europie Środkowej i Wschodniej, a nawet istnieje niebezpieczeństwo, że odżyją na nowo (CA 29). Przejście od systemu komunistycznego totalitaryzmu do demokracji wywołuje we wszystkich krajach postkomunistycznych wiele bolesnych zjawisk i napięć społecznych. Przełamanie barier ideologicznych i reżimów politycznych obudziło wielkie nadzieje, lecz wyrosły także nowe mury dzielące społeczeństwa i dzielące nasz europejski kontynent.

## 2. Kościół w społeczeństwie demokratycznym

Przemiany, jakie dokonały się w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, są początkiem odkrycia wartości pozwalających żyć w godności i wolności, w Europie bez granic, w tzw. wolności międzynarodowej. Aby przezwyciężyć lukę cywilizacyjną między Wschodem i Zachodem, rozliczne sprzeczności i konflikty społeczne oraz zbudować lepszą przyszłość, musimy oprzeć się na stałych, obowiązujących punktach odniesienia, jakimi są jednoznaczne wartości kulturowe i etyczne. Budowa nowego społeczeństwa opartego na fundamentalnych ludzkich cnotach (np. uczciwość, sprawiedliwość, wzajemny szacunek, solidarność, pracowitość), jest ważna w społeczeństwach postkomunistycznych przeżywających kryzys okresu przejściowego, zagrożonych niejednokrotnie sekularyzmem, a także ideologią zysku za wszelką cenę. Rola Kościoła w społeczeństwie demokratycznym będzie zróżnicowana. Poniżej wskażemy na niektóre zadania, jakie Kościół może i prawdopodobnie będzie wykonywał w przyszłości w krajach wychodzących z totalitaryzmu i budujących nowoczesne społeczeństwo demokratyczne.

### a) Kościół w trosce o wartości podstawowe

Dość powszechnie wyraża się przekonanie, że dla utrzymania porządku prawnego i w ogóle społeczeństwa demokratycznego potrzebne są wartości moralne powszechnie obowiązujące. Znana w tym względzie jest wypowiedź bpa ewangelickiego H. Dietzfelbingera i kard. J. Döpfnera, którzy stwierdzili w imieniu obydwu wielkich Kościołów chrześcijańskich: „Zarówno państwo jak i społeczeństwo zniszczą w końcu same siebie, jeśli nie zechcą pewnego określonego, podstawowego zasobu norm obyczajowych uznać za powszechnie obowiązujące" [8]. Zasadniczą wagę przywiązuje się tu

[8] Podaję za: H. Schlogel, *Przekazywanie wiary a przekazywanie wartości.* „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny" 12: 1992 nr 3 s. 82.

do godności osoby ludzkiej i wynikających z niej praw i obowiązków.

Wartości podstawowe są niezbędne dla rozwoju człowieka i społeczeństwa oraz stanowią fundament porozumienia i działania społecznego, co więcej, tworzą normatywny etos jednoczący wszystkie siły społeczeństwa dla realizacji dobra wspólnego. Wśród wartości podstawowych wymienia się najczęściej: wolność, życie (także nie narodzonych), równość, sprawiedliwość, miłość społeczną, prawdę, solidarność, pluralizm, pokój, tolerancję, patriotyzm itp. Wszystkie one zawierają treści, które mają swoje konieczne odniesienie do godności ludzkiej, umożliwiającej fundamentalny konsens i ujednolicony etos. Autentyczny postęp człowieka i społeczeństwa, umocnienie ludzkiego wymiaru rozwoju, są związane z uznaniem wartości podstawowych. Bez nich jest rzeczą niemożliwą przeprowadzenie istotnych reform gospodarczych, politycznych, kulturalnych itp.

W odniesieniu do wartości podstawowych nie idzie o spełnienie się pragnień poszczególnych jednostek, które są różne i zmienne, ale o wartości, bez których żaden człowiek nie może żyć, i które są (lub powinny być) przedmiotem troski i zabiegów ludzkich, niezależnie od uzdolnień, interesów i preferencji. Są one podstawą kryteriów ocen w rozeznaniu rzeczywistości, właściwą miarą ludzkiej samorealizacji i życia społecznego godnego człowieka. Idzie więc o takie dobra, które czynią życie ludzkie godnym i cennym. Nietykalny porządek wartości podstawowych powinien być respektowany w warunkach szybkich zmian społecznych. Jest on także gwarantem tożsamości państwa prawa, rozumianego w relacji do obiektywnego celu państwa, który wiąże się z godnością osoby ludzkiej.

O ile wartości podstawowe jako takie są czymś trwałym, to ich świadomość jest zmienna, na miarę danego społeczeństwa, w stale zmieniających się okolicznościach. Polska i inne kraje Europy Środkowej, będąc na pograniczu Wschodu i Zachodu, mogą wnieść znaczący wkład w integrację duchową kontynentu europejskiego, opartą na wartościach chrześcijańskich, takich jak prawda, sprawiedliwość i miłość społeczna, przebaczenie, ale i prawo do życia, do poszanowania wiary i jej publicznego wyznawania. Te wielkie wartości ludzkie znajdują w Ewangelii pełną treść i siłę niezbędną do tego, by inspirować solidarne działanie w obronie godności człowieka oraz tworzyć odpowiednie struktury, zdolne zaspokoić potrzeby nowoczesnego społeczeństwa.

„Gdy analizujemy prawa człowieka i wynikające z nich obowiązki (sformułowane np. w *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* czy innych dokumentach), stwierdzamy, że choć ich bezpośrednim fundamentem jest natura ludzka stworzona przez Boga, przypominają one Dziesięć Przykazań Bożych i prawa Ewangelii,

Istotnie, są one przeniknięte wartościami chrześcijańskimi, współbrzmią z Ewangelią i prawdami naszej wiary. Jako chrześcijanie doznajemy wielkiej pociechy, gdy widzimy, że Ewangelia przyczynia się do rozwoju ludzkości, formowania nowego człowieka i budowania królestwa Bożego. Ewangelia jest prawdziwym zaczynem — musimy jedynie pozwolić jej działać!" (Jan Paweł II w Huambo w Angoli 5 czerwca 1992 r.) [9].

Wbrew upowszechnionym w społeczeństwach wysoko rozwiniętych tendencjom permisyjnym w moralności współcześnie podkreśla się dość często znaczenie etyki jako kierującej stosunkami społecznymi. Czy jednak jest możliwe „reaktywowanie" etyki bez uznania pierwiastka religijnego będącego podstawą wartości ostatecznych i absolutnych? A przecież na wartościach absolutnych i transcendentnych można budować autentyczne życie społeczne, zabezpieczyć osobową godność człowieka pracującego. Wymiar religijny jest tu fundamentalny, ponieważ warunkuje wiele pozostałych, a prawdziwy postęp jest otwarty na to, co transcendentne. Ewangelia dzięki temu może stać się jego twórczym elementem.

Dla wielu nowa cywilizacja światowa nie musi koniecznie wiązać się nieodwołalnie ze świadomością niereligijną, gdyż bez religii świat byłby właśnie mniej sprawiedliwy, mniej godny człowieka jako człowieka. Kultura pozbawiona korzeni duchowych nie będzie stanowić wystarczających fundamentów dla odradzającej się Europy. Trzeba odbudować rozluźnione, niekiedy całkowicie zerwane więzi pomiędzy wartościami kultury naszych czasów a ich trwałym fundamentem chrześcijańskim. Bez wartości podstawowych, w miarę jednoznacznie interpretowanych, znalezienie konsensu jest bardzo zagrożone.

### b) Kościół w trosce o sprawiedliwość społeczną

„Są na ziemi obszary — podkreśla Jan Paweł II — gdzie zbytek i luksus żyją przez ścianę z poniżającą i nieludzką nędzą. Podobnie absurdalna sytuacja — być może mniej widoczna, lecz równie gorsząca — daje się zaobserwować przy porównaniu sytuacji różnych narodów: niewielka ich liczba zgromadziła bogactwa, podczas gdy na pozostałych obszarach całe ludy walczą o niezbędne do przeżycia minimum. Nadal dzieje się niesprawiedliwość wobec jednostki, popełniana przez zwyczajny wyzysk człowieka. Brak wystarczającej opieki nad przyszłymi matkami. Warunki pracy i życia obrażają zasadę równości i zmieniają się w zależności od płci, przekonań politycznych czy religijnych pracowników. Wydaje się, że przywykliśmy już do niegodnych człowieka warunków życia na peryferiach wielkich miast, do zmasowania i spychania

[9] „L'Osservatore Romano" 13: 1992 nr 8—9 s. 27.

na margines całych grup ludnościowych" [10]. Papież wzywa często do solidarnej i bezinteresownej pomocy ze strony wspólnoty międzynarodowej, podkreśla preferencyjną opcję Kościoła dla ubogich.

Szlachetna i zrównoważona troska mająca na względzie sprawiedliwość i solidarność społeczną przyczyni się do zmniejszenia istniejących „sfer nędzy" i szerszych niż w poprzednich epokach niesprawiedliwości społecznych jak głód, bezrobocie, marginalizacja społeczna, przepaść dzieląca bogatych (kraje, regiony, grupy, jednostki) — od biednych itp. Kościół podkreśla jednak, że jakkolwiek warunki społeczne, w których ludzie żyją, są przyczyną zła moralnego, to głębsze źródła zła leżą w pysze ludzkiej i egoizmie, które zatruwają klimat społeczny (por. KDK 25). Stąd przezwyciężenie grzechu społecznego zakłada przede wszystkim radykalne nawrócenie serc oraz uznanie wzajemnej zależności ludzi i narodów, a w konsekwencji spełnianie obowiązków solidarności i miłości.

Narody ubogie czekają na odważną i solidarną pomoc w walce z głodem i z różnymi innymi przejawami niesprawiedliwości społecznej. „Na to wołanie trzeba odpowiedzieć konkretnymi inicjatywami, takimi jak zniesienie handlu bronią, otwarcie naszych rynków zbytu, sprawiedliwsza polityka w sprawie międzynarodowego zadłużenia, troska o rozwój kultury i ekonomii na tych obszarach, a równocześnie poparcie dla demokratycznych rządów. Zresztą sama Europa czerpie wiele wartości ze skarbców innych narodów i kultur" (końcowa deklaracja Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Europie) [11]. Sprawiedliwość oparta na prawdzie, na równouprawnieniu społecznym i braterskiej solidarności daje szansę na przywrócenie pokoju w świecie.

### c) Kościół w trosce o integralny rozwój ludzki

Rozwój nauki i techniki przyczynił się do daleko idących zmian w wielu dziedzinach życia. Postęp tworzony przez ludzi i współokreślany dzięki ich wolności miał przebiegać według z góry określonych konieczności, zawsze ku lepszemu i doskonalszemu. Idea społeczeństwa dobrobytu czy społeczeństwa konsumpcyjnego oznaczała próbę zaspokojenia potrzeb materialnych człowieka, z pominięciem wartości duchowych (redukcja człowieka do dziedziny ekonomicznej), z zacieśnieniem celów i sensu życia człowieka do sfery *profanum*. W nowoczesnym społeczeństwie uznano postęp za niepodważalną wartość samą w sobie. W byłych krajach socjalistycznych idea postępu stawała się narzędziem walki ideologicznej.

[10] *Apostolstwo świeckich* (2) *Wybór przemówień Jana Pawła II (1978—1987)*. Oprac. M. Gorzka. Warszawa 1988 s. 88.

[11] „L'Osservatore Romano" 13: 1992 nr 1 s. 53.

Według oficjalnych wykładni — to wszystko, co służyło rozwojowi i rozbudowie socjalizmu, uchodziło za postępowe.

Obietnica, że w przyszłości życie ludzkie będzie jeszcze lepsze, nie została spełniona. W czasach współczesnych zaznacza się totalne odejście od myślenia w kategoriach postępu. W związku z załamaniem się perspektywistycznej wizji przyszłości upowszechnia się pesymizm, niepewność, poczucie zagrożenia egzystencjalnego, utrata wiary w postęp i rozwój. W społeczeństwach przemysłowych, w których rozszerzyły się najrozmaitsze formy życia, organizacje gospodarcze, sposoby wykorzystania czasu wolnego oraz najróżnorodniejsze wartości i normy, upowszechniły się niesprawiedliwe struktury społeczne oraz różne formy upośledzenia i zniewolenia wynikające z konfliktu pomiędzy kapitałem i pracą, a także przesunięcie całej obyczajowości w dziedzinę subiektywności.

U podstaw wielu paradoksów nowoczesności leżą konsekwencje ateistycznego humanizmu, nie dającego adekwatnych odpowiedzi na pytania o ostateczne cele człowieka i świata. Nowoczesne zagrożenia to m. in. niszczenie zasobów ziemi, degradacja środowiska, wykorzystanie energii jądrowej do zabijania ludzi, wykorzystywanie zdobyczy genetyki do niszczenia ludzkiego życia, głód, dozwolone w prawodawstwie wielu krajów przerywanie ciąży, dyskusje nad zalegalizowaniem eutanazji otwierające drogę do uznania człowieka za „niegodnego życia" itp. Ludzkość może sama zniszczyć siebie i wszystkie zdobycze cywilizacji, doprowadzić do upadku kultury, wyzbyć się szacunku dla człowieka.

Kościół, który przyjmuje z aprobatą nowości techniczne jako środki polepszające warunki i jakość życia współczesnego człowieka, równocześnie bezustannie przypomina o niepowtarzalności i szczególnej godności osoby ludzkiej. Pragnie ją chronić przed wszelkimi nadużyciami płynącymi ze zdobyczy techniki, skierowanymi w swej istocie przeciwko człowiekowi. Podkreśla ustawicznie, że istnieją ważne i zasadnicze pytania, na które nie jest w stanie odpowiedzieć wąsko rozumiana nauka. „Rozwój nauki i techniki stwarza konieczność odnowienia świadomości moralnej i etycznej, będącej centrum kultury, aby uczynić ją bardziej ludzką i aby ludzie wszystkich kultur byli nią objęci w równym stopniu i nieustannie dążyli do osiągnięcia coraz doskonalszej solidarności" (Jan Paweł II podczas audiencji dla członków Papieskiej Rady ds. Kultury 10 stycznia 1992 r.) [12].

„Sam postęp ekonomiczny z tym wszystkim, co należy do jego tylko własnej prawidłowości, winien stale być planowany i realizowany w perspektywie powszechnego i solidarnego rozwoju poszczególnych ludzi i narodów" (RH 16). Działania ekonomiczne

[12] „L'Osservatore Romano" 13: 1992 nr 7 s. 30.

i techniczne oraz działania moralne nie mogą być oddzielone od siebie. O postępie prawdziwie ludzkim nie decydują ilościowe rozmiary produkcji, lecz jakość stosunków międzyludzkich, ich rozwój w kierunku sprawiedliwości, wolności i poszanowania osobowej godności. Ślepa pogoń za postępem pozbawionym głębszych humanitarnych treści pogrąża człowieka w coraz to głębszą przepaść wyobcowania, osamotnienia i egzystencjalnych frustracji. „Prawdziwy rozwój ludzki musi zapuszczać korzenie w coraz głębszej ewangelizacji" (RM 58).

W kwestii integralnego rozwoju ważny jest najgłębszy sens społecznego nauczania Kościoła stawiającego — budzące powszechne sumienie rodziny ludzkiej — pytania o prawdziwy postęp człowieka i ludzkości. Uniwersalne ideały etyczne są zdolne pobudzić do rzeczywistej współpracy i solidarności międzyludzkiej. Kościół głosi naszemu pokoleniu, że dzięki moralności człowiek ma szansę na to, by przetrwać i rozwijać się, że czynnik etyczny jest ważnym dynamizmem warunkującym formy życia społecznego, gospodarczego i politycznego. Broni w ten sposób człowieka przed jednostronnością technicznego racjonalizmu.

Dzisiaj kwestia społeczna przybrała rozmiary bardziej złożone i nie da się jej rozwiązać jedynie w kategoriach czysto ekonomicznych. Coraz częściej dostrzega się konieczność uwzględnienia wartości i norm etycznych. Istotne jest w doktrynie społecznej Kościoła podkreślanie nadrzędności struktur etycznych w stosunku do struktur gospodarczych i społeczno-politycznych. Jeżeli wyzwaniem XXI wieku jest — jak powiedział Jan Paweł II w czasie audiencji dla członków Papieskiej Rady ds. Kultury — humanizowanie dzięki wartościom Ewangelii społeczeństwa i służących mu instytucji, przywrócenie rodzinie, miastom i wsiom oblicza godnego człowieka, który został stworzony na podobieństwo Boga [13], to zadania stojące przed Kościołem są ogromne. Trzeba pomóc ludziom i narodom odzyskać pamięć, obudzić świadomość, przygotować do przyszłości.

W koncepcji chrześcijańskiej człowiek i jego godność wyznaczają kierunki rozwoju techniczno-naukowego, ekonomicznego, społecznego itp. Chodzi o to, by wartości związane z różnorodną działalnością człowieka nie obróciły się przeciwko niemu, by nie podporządkowały go całkowicie, prowadząc do podporządkowania osoby rzeczom w formie jakiegoś zniewolenia. Potrzebna jest refleksja nie tylko nad tym, jak osiągać pewne cele, ale przede wszystkim, jakie cele człowiek powinien osiągać. Człowiek musi dysponować jakimś znaczącym porządkiem wartości, któremu mógłby się podporządkować, aby bezpiecznie i godnie żyć oraz uczciwie pracować.

[13] „L'Osservatore Romano" 13: 1992 nr 7 s. 30.

### d) Kościół w trosce o niekonsumpcyjny styl życia

Rozwój integralny człowieka i społeczeństwa jest zakłócony w warunkach upowszechniania się tzw. konsumpcyjnego stylu życia. „Model rozwoju" zbudowany w krajach wysoko rozwiniętych pod względem gospodarczym, preferujący wzrost techniczno-ekonomiczny i bogacenie się, bez należytej troski o to, by człowiek stawał się bardziej człowiekiem, zagraża falą konsumizmu nie tylko wartościom religijnym, ale i szerzej — wartościom ludzkim (por. RM 59). Nie idzie wówczas o rozwój osób, ale o mnożenie rzeczy, aby „więcej mieć" niż „bardziej być". W procesie opanowania świata rzeczy człowiek podporządkowuje im swoje człowieczeństwo, staje się niewolnikiem rzeczy, samych stosunków ekonomicznych, niewolnikiem produkcji, niewolnikiem swoich własnych wytworów (por. RH 16).

Jan Paweł II przy różnych okazjach poddaje krytyce konsumpcyjny styl życia. W czasie audiencji dla członków Papieskiej Rady ds. Kultury podkreślił: „Młodzież, a także dorośli żyjący w społeczeństwach uprzemysłowionych starają się na różne sposoby wyrazić niezadowolenie z powodu dominacji «mieć» nad «być», podczas gdy tak wiele osób cierpi na brak podstawowego «mieć», niezbędnego do tego, aby móc «być». Na całym świecie ludzie domagają się poszanowania dla ich kultury oraz prawa do życia godnego człowieka" [14].

Kościół oddziałuje na współczesnych w kierunku odchodzenia od modnej mentalności, która każe człowiekowi zajmować się przede wszystkim tym, co materialne, z niedocenianiem odpowiedzi na najbardziej podstawowe problemy ludzkiej egzystencji. Z nieuporządkowanym nastawieniem na zwiększanie swojego posiadania, czyli z tzw. postawą konsumpcyjną, współwystępuje mentalność przeciwna życiu. W deklaracji końcowej Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów z 1991 r. czytamy: „Ewangeliczna postawa wyrzeczenia, oparta na miłości, nie pozbawia nas dóbr, ale przywraca je nam w ich pierwotnej postaci i tylko ona może naprawdę nam ich udzielić; świadomość tego dopomaga nam bardzo w zachowaniu wolności w społeczeństwie zdominowanym przez konsumizm" [15].

Redukcja stosunków międzyludzkich do dymensji materialnej byłaby bardzo niebezpieczna. Osoba ludzka w swoim wymiarze osobowym i wspólnotowym musi być punktem odniesienia dla organizacji życia politycznego, społecznego i ekonomicznego, także w dziedzinie podziału dóbr materialnych w warunkach wspólnoty narodowej. Obok zasady godności osoby ludzkiej dwie inne zasady stanowią kolumny nowego społeczeństwa: zasada pomocniczości,

[14] „L'Osservatore Romano" 13: 1992 nr 7 s. 30.
[15] „L'Osservatore Romano" 13: 1992 nr 1 s. 48.

określająca prawa i kompetencje wszystkich wspólnot oraz zasada solidarności, zmierzająca do ustalenia równowagi między słabszymi i silniejszymi. Znajomość katolickiej nauki społecznej jest z tego powodu konieczna dla wszystkich, którzy chcą brać udział w budowie nowego społeczeństwa, nowej Europy, w duchu chrześcijańskim (deklaracja końcowa Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Europie) [16].

Także w okresie szerzącego się materializmu praktycznego nie będzie brakować ludzi, którzy będą szukać w Kościele oparcia kształtującego wiarę i horyzonty chrześcijańskiego humanizmu. Z nimi Kościół może nawiązać intensywny dialog (por. ES 67). To, co ludzie czynią, dla wprowadzenia większej sprawiedliwości, szerszego braterstwa i bardziej ludzkiego uporządkowania dziedziny powiązań społecznych, jest warte więcej niż postęp techniczny (KDK 35). Technika, gospodarka, postęp społeczny, konsumpcja, itp. mają wobec człowieka funkcję służebną, są podporządkowane dobru osoby ludzkiej. Człowiek nie może poddawać się obsesji fałszywie rozumianego postępu i nowoczesności. Kościół może przyczynić się do kształtowania etosu na miarę godności człowieka, zakładającego uznanie zasad przekraczających dobro jednostkowe na rzecz dobra wspólnego.

### e) Kościół w trosce o odbudowę więzi społecznych

Totalitaryzm sprzyjał rozbiciu więzi ludzkich (społecznych i moralnych), na płaszczyźnie mikro- i makrostrukturalnej. Dążąc do demokracji i wolnego rynku nie trzeba zapominać o więziach społecznych, Jan Paweł II powiedziałby — o solidarności społecznej. Powierzchowny liberalizm, podobnie jak i marksistowski socjalizm, doprowadził do erozji życia rodzinnego, do rozluźnienia więzi społecznych i osłabienia narodowej tożsamości. Jeżeli tylko jednostka jest realnym bytem i nie ma ogólnie wiążących norm moralnych, to etyka staje się mniej lub bardziej oświeconym egoizmem, w najlepszym przypadku — pragmatyzmem, społeczeństwo staje się wyłącznie zbiorem grup interesu [17].

Politolodzy mówią o potrzebie społeczeństwa obywatelskiego, w którym działają różne struktury publiczne, stwarzające możliwość działania w kontekstach sensu. Wśród nich wymienia R. Dahrendorf różnego rodzaju stowarzyszenia i Kościoły, które dają możliwość wytworzenia więzi społecznej [18]. Jeżeli więź społeczna

[16] „L'Osservatore Romano" 13: 1992 nr 1 s. 52.

[17] M. Zięba, *Wiara, czyli nie-ideologia*. „Tygodnik Powszechny" 45: 1992 nr 39, s. 6.

[18] R. Dahrendorf, *Ciepło — zimno. Wolność a więź społeczna*. „Tygodnik Powszechny" 45: 1992 nr 36 s. 1 i s. 9.

jest celem i głównym kryterium dobrze zorganizowanego społeczeństwa (OA 26), to wkład religii i Kościołów w tym względzie jest niepodważalny. Chrześcijanie mogą przyczyniać się do dobra wspólnego całego społeczeństwa, do poszukiwania wspólnego etycznego konsensu w państwie. Bez tego konsensu społeczeństwo traci zdolność tworzenia wspólnoty.

W wysiłkach kształtowania nowego ładu społecznego nie wystarczą racje ekonomiczne i polityczne. Trzeba sięgać głębiej — do racji etycznych. Religia promująca wielkie wartości ludzkie sprzyja umiejętnościom szczerego otwarcia się na drugiego człowieka, uważanego za członka jednej ludzkiej rodziny. Ewangelia i wynikające z niej wartości moralne mogą przyczyniać się do budowania lub umacniania społecznego konsensu.

### f) Kościół w trosce o problemy egzystencjalne

Przemiany gospodarcze, polityczne, społeczne i kulturowe, dokonujące się u schyłku XX wieku, są tak szybkie, czasem wręcz wstrząsające, że — obok nadziei, budzą we wszystkich uzasadniony niepokój. Rosną różnice między obiektywnymi osiągnięciami państwa a subiektywnym zadowoleniem człowieka [19]. Szczęścia ludzkiego nie można przecież sprowadzać do wymiarów materialnych. Wielu ludzi nie potrafi dotrzeć do podstawowej prawdy o człowieku, co staje się jedną z istotnych przyczyn dezorientacji w dziedzinie postaw życiowych. „A dzisiaj człowiek tak często nie wie, co w nim jest, co jest w głębi jego umysłu i serca. Tak często jest niepewny sensu swojego życia na ziemi. Szarpie nim niepewność, która przeradza się w rozpacz" (CL 34).

Nowe sytuacje i nowe perspektywy stojące przed ludzkością nie zmieniły w gruncie rzeczy samego człowieka, który wciąż zadaje te same pytania, żywi wciąż te same obawy i nadzieje, radości i smutki. Staje przed pokusą rezygnacji i frustracji, obojętności na wydarzenia religijne, społeczne i polityczne, a nawet przed pokusą ucieczki w złudny „raj" narkotyków [20]. „Bądźcie mocni! Wiem dobrze, jak trudna jest obecnie sytuacja młodych. Gdziekolwiek jadę — mówił Jan Paweł II do młodzieży węgierskiej — mam sposobność poznawać oczekiwania, rozczarowania i nadzieje mło-

[19] W. Weidenfeld, *Wertwandel und Kulturkrise*, w: *Erfahrungsbezogene Ethik. Festschrift für Johannes Messner zum 90. Geburtstag*. Hrsg. V. Zsifkovits, R. Weiler. Berlin 1981 s. 338.

[20] R. Bleistein, *Zur Sinnproblematik junger Menschen*, „Stimmen der Zeit" 201: 1983 nr 1 s. 45—52. B. Grom, *Lebensqualität als psychisches Wohlbefinden. Die Wende von der Wohlfahrts- zur Lebenszufriedenheitsforschung*, „Stimmen der Zeit" 203: 1985 nr 1 s. 3—16. *Jugend privat. Verwöhnt? Bindungslos? Hedonistisch? Ein Bericht des SINUS-Instituts im Auftrag des Bundesministers für Jugend, Familie und Gesundheit*. Opladen 1985.

dych. Bezrobocie i brak mieszkań, trudności ekonomiczne i wzrost przestępczości, kryzys rodziny i upadek wartości, samotność i brak porozumienia, pragnienie sukcesu i ucieczka w narkotyki. To niektóre oznaki społecznego zła szerzącego się wśród młodych" [21].

Otwartość na nowe doświadczenia, gotowość świadomej akceptacji zmian społecznych, wiara we własne siły w zakresie organizowania własnego życia itp. przerastają niejednokrotnie możliwości jednostki. W efekcie pogłębia się poczucie bezdomności i bezsensu życia. To właśnie sekularyzacja czy raczej sekularyzm kwestionujący wszelką transcendencję pozbawia człowieka bycia w „sensownym domu", pociąga za sobą różnego rodzaju dyskomfort w nowoczesnym społeczeństwie. Ludzie są umiejscowieni wyłącznie w wymiarze doczesnym. „W obliczu niepowodzeń, nad którymi nie potrafią zapanować, ludzie czują się bezradni. Ta «wyuczona» bezradność przeradza się z czasem w poczucie beznadziejności i w regularną depresję, kiedy ludzie skłonni są przypisywać swoje niepowodzenia przyczynom, które są stałe (czyli trwałe), globalne (wywołujące wieloraki wpływ) i wewnętrzne (zależne od nich samych)" [22]. Jednostka traci poczucie bezpieczeństwa, jakie miała żyjąc w ustabilizowanym świecie i wyznając nie podlegające dyskusji poglądy na temat tego, co być powinno i co jest.

Rola Kościoła w kształtowaniu sensownego i szczęśliwego życia ludzi wyraźnie wzrasta. Kreatywne pobudzanie do poszukiwania sensu życia należy do zadań Kościoła i pod tym względem otwiera się szerokie pole do jego działania, jak zresztą i wszystkich innych instytucji wychowawczych. Kościół ukazuje pełną prawdę o człowieku, która może nadać sens różnym inicjatywom dnia codziennego. Pragnie przekonać, że prawdziwy sens istnienia nie zamyka się w ciasnym antropocentryzmie, lecz otwiera się na Boga. Pomimo zniechęcenia wobec piętrzących się trudności Kościół musi nadal głosić Dobrą Nowinę we wszystkich dziedzinach życia jednostek i społeczności. Problemy sensu życia potrzebują odniesienia do religijnego wymiaru ludzkiego życia, a sam człowiek nie może się w ostatecznym rozrachunku obejść bez transcendencji. Pragnienie wieczności jest ważnym elementem ogólnej kondycji ludzkiej, nawet jeżeli czasowo może być wygaszone.

Nie znaczy to bynajmniej, że religię można sprowadzić do roli czynnika przywracania równowagi psychicznej, zakłóconej w warunkach kryzysów i gwałtownych przemian społecznych lub dawania wskazówek co do postępowania w przełomowych sytuacjach życiowych. Pomaga ona jednak bez wątpienia w rozszyfrowywaniu tajemnicy sensu życia. Ewangelia Jezusa Chrystusa daje pełną

---

[21] „L'Osservatore Romano" 12: 1991 nr 9—10 s. 27.

[22] M. E. P. Seligman, *Chcąc być sobą trzeba zapomnieć o sobie*. „Forum. Przegląd prasy światowej" 25: 1989 nr 13, s. 21.

i ostateczną odpowiedź na pytania o sens, stawiane przez współczesnych ludzi (por. PDV 56). Religijność nie powstaje z resentymentów, ze zwątpienia w sens życia, ale z jego podstawowej akceptacji. Ta, która rodzi się ze sceptycyzmu lub rozczarowania, staje się z reguły domeną irracjonalizmu.

Warto podkreślić, że zdecydowany ateizm o charakterze profetyczno-mesjanistycznym (zaprzecza w sposób wyraźny istnieniu Boga i głosi tezę o wyzwoleniu człowieka), jak i racjonalistyczny ateizm (twierdzi, że nie-istnienie Boga można uzasadnić w sposób naukowy, rozumowy, filozoficzny), nie mają pod koniec XX wieku szerszego oddźwięku. Skończył się wyraźnie ateizm polemiczny będący aktywną negacją Boga, ale pozostał on w dalszym ciągu w strukturach myślenia i działania i jako taki jest bardzo niebezpieczny. Także walczący ateizm w krajach tzw. realnego socjalizmu, w związku z załamaniem się komunizmu jako systemu politycznego, stracił na znaczeniu.

W kontekście społeczeństwa pluralistycznego, nacechowanego racjonalnością, sekularyzacja może być żyznym terenem dla ateizmu, ale może też sprzyjać bardziej dojrzałej i osobowej religijności, powiązanej z autonomią osoby ludzkiej[23]. O ile w społeczeństwie tradycyjnym ateizm i indyferentyzm miał pochodzenie „religijne", o tyle w społeczeństwie zsekularyzowanym indyferentyzm może mieć pochodzenie „ateistyczne". Sekularyzacja nie jest dzisiaj ujmowana na ogół jako proces historyczny o nieodwracalnym charakterze, prowadzącym do zaniku religii.

### 3. Wnioski końcowe

Niektórzy przedstawiciele Kościoła katolickiego w Europie Zachodniej chcą traktować Polskę jako przykład narodu chrześcijańskiego, realizującego chrześcijańską wizję świata, ukazującego wartość i piękno kultury chrześcijańskiej. Czy jednak społeczeństwo polskie jest przesiąknięte Ewangelią? Czy jesteśmy w stanie ewangelizować innych? Czy sami nie potrzebujemy nowej ewangelizacji? Czy nie grozi nam nieuchronnie proces sekularyzacji podobny do tego, jaki zaznacza się w demokracjach zachodnich? Czy jest do utrzymania religijność i pozycja Kościoła w dotychczasowych kształtach? Czy w szczerej i przyjaznej konfrontacji z nowoczesnym społeczeństwem i pluralistyczną kulturą można poznać i rozwinąć to, co w niej jest wartościowe i cenne, także z chrześcijańskiego punktu widzenia?

Kościół w Europie Środkowej i Wschodniej znajduje się w fa-

[23] A. Grumelli, *Pour une analyse sociologique de l'indifférence religieuse*, w: *L'indifférence religieuse*. Wyd. Secrétariat pour les non-croyants. Paris 1983 s. 121—122.

zie przejścia od systemu totalitarnego do demokratycznego. Szczególnie w Polsce oznacza to wyraźną zmianę kontekstu społecznego, w jakim Kościół działa [24]. Nie musi on już wykonywać funkcji zastępczych, może więc koncentrować się na funkcjach ściśle duszpasterskich i profetyczno-krytycznych. Te drugie są związane z wymiarem etycznym, wynikającym z troski o wartości podstawowe, o sprawiedliwość społeczną, o właściwie rozumiany postęp społeczny i styl życia, o problemy związane z więzią społeczną i egzystencją człowieka (sens życia).

Kościół w Polsce broni fundamentalnych chrześcijańskich zasad współżycia społecznego, niesie umocnienie duchowe, broni praw człowieka, dokonuje etycznej oceny istniejących warunków społeczno-politycznych, nawołuje do poszanowania godności pracy ludzkiej i kategorycznego nakazu solidarności, przechowuje i rozwija poczucie polskiej tożsamości narodowej, wczuwa się w nadzieje i lęki obywateli. Te społeczne funkcje wykraczają poza wąsko rozumiane zadania duszpasterskie (nauczanie prawd wiary i uświęcanie przez udzielanie sakramentów św.). Religijne i społeczne funkcje Kościoła, traktowane jako wspólne dziedzictwo, zwiększają możliwości oddziaływania na człowieka jako jednostkę i na całe społeczeństwo. Tych funkcji Kościół nie musi się wyrzekać, należą one do jego misji ewangelizacyjnej.

W okresie przejściowym, w którym uległy rozkładowi podstawowe struktury społeczne i polityczne totalitarnego państwa oraz zaczyna się pojawiać na horyzoncie społeczno-politycznym nowe społeczeństwo demokratyczne, potrzebne jest silne oddziaływanie Kościoła, które — aczkolwiek w innych formach — powinno stać się jeszcze bardziej intensywne niż w okresie tzw. realnego socjalizmu. W nowym kontekście społecznym Kościół ze swoim przesłaniem etycznym stanowi ważną podstawę życia zbiorowego. Obce są mu dążenia do zawładnięcia jakąkolwiek dziedziną życia publicznego, która do niego nie należy.

Droga Kościoła obrony człowieka przed nowym zniewoleniem jest trudniejsza niż jego obrona przed totalitarnym systemem, chociaż jest to wciąż ta sama „praca nad człowiekiem", pomagająca mu w odkrywaniu i jak najlepszym „zagospodarowaniu" przestrzeni własnej wolności. „Trzeba — podkreśla Jan Paweł II — abyśmy teraz nie poddali innym zagrożeniom naszych dusz, naszej prawdziwej wolności. Największe zagrożenie dla wolności człowieka jest wówczas, kiedy się go zniewala, mówiąc równocześnie, że czyni się go wolnym. To jest największe niebezpieczeństwo. I temu trzeba się przeciwstawić. To trzeba sobie uświadomić" [25]. Kościół

[24] W. Piwowarski, *Przemiany religijności polskiej — stan obecny i perspektywy*, „Więź" 35: 1992 nr 7 s. 30—34.

[25] „Przewodnik Katolicki" 80: 1992 nr 11 s. 5.

ma prawo i obowiązek dawać swoim wyznawcom moralną orientację i duchową pomoc w kształtowaniu codziennego życia. Głosząc prawo moralne broni wolności ludzkich sumień, bowiem — jak podkreślił Jan Paweł II w homilii wygłoszonej w Castel Gandolfo 26 sierpnia 1990 r. — bez tego prawa sumienia ludzkie są chore, a społeczeństwo nie może być zdrowe [26].

JANUSZ MARIAŃSKI

**THE ROMAN CATHOLIC CHURCH IN TRANSITION FROM TOTALITARIANISM TO DEMOCRACY**

The author illustrates the social, moral and religious situation of the Roman Catholic Church in Poland in times of system's transformation, i.e. transition from the totalitarianism to democracy.

The first part of the article explains the Church's activity under domination of totalitarian system of Marxism in Poland.

The second part is about the Church's role in a democratic society.

There are pointed out these parts of social life, in which the Church *could* and *should* play the meaningful role in the future: the basic values, the social justice, the integral human development, the unconsumptive model of life, the restoration of social ties and the problems of the sense of life.

The Church's ethical values in its new social position create the valuable foundation of social life. The Church's religious and social functions, considered as our common heritage, enlarge the possibility of influence on an individual and a society as well.

[26] „Słowo Powszechne" 44: 1990 nr 171 s. 4.